



niedziela, 05.06.2022

Tryptyk chrześcijański – po krańce świata

Jednym z trudnych do komentarza i odczytania dla wielu osób mogła być, postawa papieża Franciszka wypowiadającego się o przyczynie wojny na Ukrainie. Trudne słowa zwłaszcza dla osób, które w jakiś sposób są powiązane z narodem ukraińskim. Takimi były te słowa choćby dla naszej wspólnoty pracującej we Lwowie i Samborze. Bardzo dobrą pomocą okazała się refleksja Tomasza Samołyka o ojcu

Zwyczajne przypomnienie, że tata nie jest nigdy idealny, nieomylny. Z drugiej strony tata jest zatroskany. Dla mnie osobiście to przypomnienie, że każdy z nas nie jest idealny, możemy mieć ideały, chcemy być doskonałymi, ale jesteśmy ludźmi. Każdy z nas czasami się myli, wydaje złe, nieprzemyślane do końca opinie. Ważne by zobaczyć całą prawdę, nie jesteśmy tylko źli ani tylko dobrzy. Tak też jest z naszą wspólnotą, nie jest ona idealna, perfekcyjna. Budują ją ludzie którzy chcą iść do jednego celu, choć czasami ta droga wiedzie przez Emaus, przez drogi zwątpienia, zniechęcenia.

Drugim obrazem jest zachwyt i piękno młodych zebranych na polach lednickich. W pierwszy weekend czerwca mogłem doświadczać radości Kościoła. Entuzjazmu szczerego. Młodych ludzi budujących wspólnotę na kilka godzin pod lednicką rybą. Jest to ten obraz, który zawsze dodaje siły, zapala do działania. Wdzięczny jestem, że do wyjazdu tegorocznego zmotywowała mnie poznańska młodzież. Iskra zapalająca nie poszła od „duszpasterza”, ale od „wiernych”. Klimat, atmosfera Lednicy, chciałoby się by panowała w każdej wspólnotie, parafii, duszpasterstwie. Ikona Kościoła obecnego wieku, trzeba by opisana była radością tryskającą po krańce świata. Jeśli Kościół ma istnieć, potrzebuje młodych z radosną twarzą. W jednej z ulotek zapraszających do naszej wspólnoty, stało się hasło: zostań naszą twarzą. Czy chodzi tylko o formę reklamy? Jakiejś marketingowej zachęty? Absolutnie! To realna prośba do wszystkich przepełnionych radością, szczerych w swojej radości. Ktoś kiedyś powiedział zmartwychwstaniec nie może być smutny, musi być w nim radość. Radość to pocisk niszczący mury, które narosły między ludźmi. Kiedyś jedna z osób podeszła do mnie do spowiedzi, mówiąc: przyszłam właśnie do księdza, bo taki ksiądz jest radosny, szczęśliwy. Nie pozwólmy, by smutek okrył naszą codzienność, dostrzegajmy odrobiny dobra w naszym życiu i zapamiętujemy je.

Ostatni obraz to komentarz ks. Węgrzyniaka „księży nie brakuje”, <https://blog.gosc.pl/ksWojciechWegrzyniak/2022/06/07/Ksiezy-nie-brakuje>. Ksiądz Wojciech, którego osobiście znam z wykładów na UJP2, zawsze poruszał słuchaczy świeżością i mądrością. Na swoim blogu porusza temat nie tyle ilości powołań, co potrzeby wdzięczności za kapłanów. Z jednej strony widzę sytuację mojej wspólnoty, zatroskania ojca prowincjała, jak obstać wszystkie placówki, niewielką ilość współbraci w seminarium, pusty w tym roku nowicjat, z drugiej słyszę księży jest wystarczająco. I znowu otrzymuję lekcję, by cieszyć się tym co mam, co mamy jako wspólnota. Dziękować za tych wszystkich, którzy do tej pory odpowiedzieli na „zaproszenie”.

Trzy obrazy, albo tryptyk chrześcijaństwa: prawdziwość osoby, życie w radości i dziękczynienie. Z tym idźmy w świat.